

KRZYSZTOF GĘBURA

ur. 1954; Krynki



Miejsce i czas wydarzeń	Włodawa, Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, internowanie, stan wojenny, więzienie we Włodawie, anegdoty z więzienia

16. Anegdoty z więzienia

Chcieliśmy się połamać opłatkiem, czy chlebem, ze strażnikami na Boże Narodzenie, na Wigilię. To chyba było kromką chleba, bo nie było opłatka. Oni byli nastawieni na nienawiść. A tutaj nienawiści aż takiej wielkiej na pewno nie było. A z rzeczy anegdotycznych, to zawiesiliśmy krzyż, nie wiadomo skąd, w tej świetlicy, jak była ta msza. Krzyż z kawałka drewna jakiegoś. Ktoś tam różaniec przemycił, i tak dalej. I powiedzieliśmy, że nie zdejmujemy. No i kazał zdjąć klawiszom. Z klawiszy też nikt nie chciał zdjąć, więc komendant sam chciał zdjąć i spadł, i złamał rękę, i chodził z ręką na temblaku. Tak to było. Oczywiście interpretacja - jak ręką po krzyż sięgasz w takim miejscu, to ci to odda. Na pewno była sytuacja z Gereszem. Geresz siedział też w tej tygrysówce za jakąś tam karę. I wypuścili go na spacer na ten spacernik, samotnego. No i on zrobił jedną rzecz - poszedł do kąta i zrobił siusiu. Tam na dworze. Strażnik wystąpił, że go obsusiał. Próba wystąpienia do sądu, że nawet w więzieniu zachowuje się nagannie. On mówi: „Spytali mnie na sali sądowej - co pan robił? - chciało mi się siusiu, no to jak normalny chłop poszedłem, i chciałem zrobić” - „A czemu pan nie poczekał?” - „Bo nie mogłem wytrzymać” - „A dlaczego pan tego strażnika obsusiał?” - „No bo podszedł” To był doktor prawa. A Basak krzyczy gdzieś tam: „W zębach nas oddacie, tutaj przyjdą robotnicy moi z FSO” Okazało się, że robotnicy nie przyszli. Z takich anegdotycznych rzeczy, to już w Lublinie, przyszedł generał Naręgowski, który mieszkał gdzieś tutaj na Ogródkowej chyba, przyszedł w mundurze generalskim Milicji Obywatelskiej. Tutaj w Lublinie były cele otwarte już, można było chodzić cały dzień. Przyszedł w tym mundurze i mówi: „Jezdem generał Ziemi Lubelskiej, Naręgowski” No i akurat to było o jakieś porze obiadowej. I kalifaktorowie byli nasi, czyli po prostu byli to nasi ludzie, którzy zgłosili się, żeby kursować między celami i podawać obiady. Tam był chyba Dziura. Bardzo porządne chłopcy. No i Naręgowski wpadł w tą zupę w tych spodniach. I potem, podobno, musiał

siedzieć u komendanta, aż mu wyschły te spodnie. Wpadł w kocioł z zupą, poślizgnął się gdzieś nieszczęśliwie.

Data i miejsce nagrania	2012-04-04, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"